

Edmund Mazur

Kto był inicjatorem powołania Ośrodka Badawczego Adwokatury

Palestra 46/11-12(539-540), 296-297

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Kto był inicjatorem powołania Ośrodka Badawczego Adwokatury

W numerze 5–6/2002 „Palestry” na s. 52–61 ukazały się krótkie wspomnienia o adw. Witoldzie Bayerze w związku z rocznicą 10-lecia jego zgonu. Sześciu kolegów-adwokatów przypomniało postać Witolda. Kilku z nich sugeruje wprost, że adw. Witold Bayer był pomysłodawcą i realizatorem powołania OBA. Twierdzenia te są nieprawdziwe. Zasługi Witolda są tak wielkie i tak znaczące dla adwokatury, że przypisywanie Mu dodatkowo czegoś jest niepotrzebne i uwłacza Jego pamięci. Ci koledzy, którzy Go pamiętają zgodzą się ze mną, że Witold nigdy by sam tego nie powiedział ani nie napisał. Jest tak zasłużony, że nie potrzebuje przypisywania cudzych zasług.

Chodzi mi o pomysł powołania OBA. Otóż autorem tego pomysłu był adw. Roman Łyczywek, który na łamach „Palestry” w numerze 8/1967 na s. 35–41 w artykule dyskusyjnym zaproponował powołanie Instytutu Naukowego Adwokatury. Sprawa ta co kilka lat powracała w różnych aspektach na posiedzeniach Prezydium NRA i posiedzeniach plenarnych NRA oraz różnych spotkaniach adwokatury. Wreszcie Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu 29 czerwca 1972 r. postanowiła podjąć konkretne działania organizacyjne. Już 20 lipca 1972 r. Prezydium NRA powołało specjalną komisję organizacyjną zlecając jej opracowanie założeń programowych i organizacyjnych. Skład tej komisji był następujący (podaję alfabetycznie): adw. adw. W. Bayer, K. Buchała, Z. Czeszejko-Sochacki, M. Dubois, S. Garlicki, K. Łojewski, R. Łyczywek, E. Mazur, J. Milewski, W. Pociąg. Generalnym referentem Komisja wybrała adw. W. Bayera a mnie powierzono funkcję sekretarza, gdyż jednocześnie byłem sekretarzem NRA. Dnia 15 października 1972 r. na posiedzeniu NRA Witold referował prace komitetu organizacyjnego i wówczas po raz pierw-

szy uzył sformułowania: Ośrodek Badawczy Adwokatury. Oficjalnie OBA powołała NRA uchwałą z 14 stycznia 1973 r. Został on usytuowany przy NRA pozostawał na jego budżecie i utrzymaniu oraz współpracował z „Palestrą”, która publikowała na swoich łamach cały dorobek OBA. Tak w wielkim skrócie przedstawia się historia powołania OBA. Natomiast zasługi adw. W. Bayera oraz Jego wkład pracy, starałem się w skrócie przedstawić we wspomnieniu pośmiertnym Witolda w „Palestrze” nr 3–4/93 s. 116–119. Dokumentacja jest zawarta w protokołach Prezydium NRA oraz NRA. Dokumentacja OBA również powinna być kompletna. Żyją jeszcze niektórzy członkowie komitetu organizacyjnego, komisji programowej i naukowej OBA – szkoda że nie sięgnięto do ich wspomnień. Sylwetka Witolda byłaby pełniejsza i barwniejsza.

Adw. Edmund Mazur

Nie potrafię nie żyć adwokaturą

Ostatni felieton „Stanie z boku” adw. Stanisława Mikke (nr 9–10 „Palestry”) pobudził we mnie szereg refleksji, z którymi pragnę się podzielić.

Kryzys moralności naszego społeczeństwa po ostatniej wojnie jest źródłem wielu naszych niepowodzeń. Znanе jest powojenne twierdzenie, że największym zwycięstwem Hitlera z za grobu jest zdemoralizowanie społeczeństwa polskiego. Niestety, jest to smutna prawda.

W czasie linczu szczecińskiego nie tylko policjanci i dziennikarze zachowali się karygodnie, ale jeszcze bardziej oburzały mnie te środowiska, które zapytywały ludzi czy sprawców oczywistego przestępstwa karać, czy nie karać! Jaka jest nie tylko moralność tych panów, jaka jest świadomość prawna, kiedy sugeruje się społeczeństwu, że przestępstwo może być bezkarne. Rodzą się smutne prognozy dla nas, a „wybrańcy narodu” uczą bezczelnego deptania prawa.

Martwi mnie też zła pogoda dla adwokatury. Trudno mi zrozumieć tych adwokatów, którzy swym postępowaniem „podcinają gałąź, na której siedzą” i „dają wodę na młyn” przeciwnikom adwokatury. Wprawdzie nie żyję już z adwokatury, ale nie potrafię nie żyć adwokaturą.

Adw. Witold Zapalowski